

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

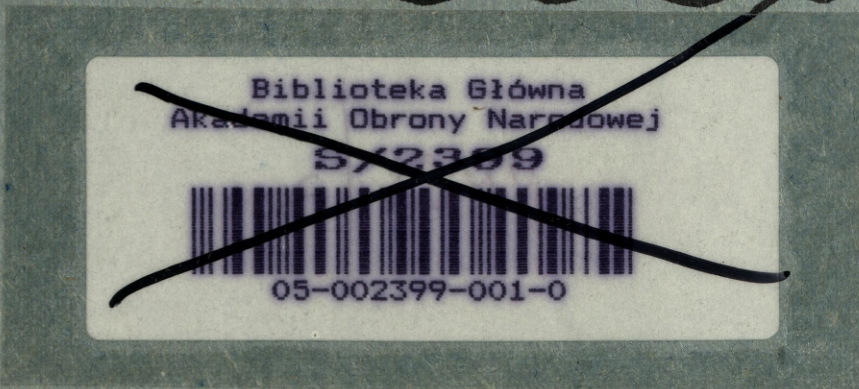
1

Kontradmiral Fernando Ribeiro RAMOS

PORTUGALIA A BEZPIECZEŃSTWO
MIĘDZYNARODOWE



59900



WARSZAWA

1994



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ



Kontradmiral Fernando Ribeiro RAMOS

**PORTUGALIA A BEZPIECZEŃSTWO
MIĘDZYNARODOWE**

1



WARSZAWA

1994

Tłumaczenie:
ppłk dr Jerzy LIMANOWSKI

Zostałem poproszony o przedstawienie informacji na temat bezpieczeństwa widzianego ze strony portugalskiej, zarówno bezpieczeństwa narodowego, jak i bezpieczeństwa widzianego z pozycji uczestnictwa Portugalii w NATO.

Nie zamierzam prowadzić wykładu na ten temat. Chciałbym raczej przedstawić mój osobisty punkt widzenia na różne aspekty bezpieczeństwa w obecnych czasach. Osobiście uważam, że moje stwierdzenia nie odzwierciedlają oficjalnego doktrynalnego stanowiska portugalskiego Instytutu Obrony.

W rzeczy samej Instytut w swojej polityce - z założenia - nie zajmuje oficjalnego stanowiska w kontrowersyjnych sprawach. Natomiast w przeciwieństwie do tego, zaprasza do przedyskutowania kontrowersyjnych tematów, zakładając, że dyskutanci wyrażając swoje własne punkty widzenia wzbogacą każdą debatę. Jeżeli moje stwierdzenia okażą się polemistycznymi, to tym lepiej.

Uświadamiamy sobie wszyscy, że Europa, szczególnie zachodnia, przeżyła bardzo skomplikowany proces zmian w ciągu ostatnich ponad czterdziestu lat. Wiele ustabilizowanych pojęć, takich jak: "Narodowa niezależność", "Narodowe bezpieczeństwo", a także "Suwerenne państwo" jest weryfikowanych w świetle szczególnych okoliczności i zdarzeń.

Dwa zdarzenia wniosły szczególny wkład do obecnego sposobu myślenia. Ustanowienie Paktu Północno-Atlantyckiego i później podpisanie Traktatu Rzymskiego ustanawiającego reguły dla Wspólnego Rynku. Większość państw zachodnich jest członkiem zarówno NATO jak i Wspólnego Rynku i tak jak sobie państwo zdajecie sprawę, kraje te rozwinęły się w Unię Europejską. Ostatnio cztery nowe państwa zabiegają o przyszłe członkostwo, prawdopodobnie z pozytywnym skutkiem, w przyszłym roku.

W przeszłości państwa zachodniej Europy oraz państwa po drugiej stronie Atlantyku wolały tworzyć swoje bezpieczeństwo narodowe drogą pertraktacji. Politycy zdali sobie sprawę, że

"Narodowa niezależność" jest pojęciem z przeszłości. Nawet największe mocarstwa i największe, w geograficznym tego słowa znaczeniu, państwa nie mogłyby czuć się w pełni niezależne. W istocie surowce niezbędne dla ich przemysłu muszą być sprowadzane za wiedzą rządów innych państw, które mogłyby je dostarczać. Niejednokrotnie są one dostarczane na warunkach dostawcy, a nie nabywców. Gospodarka narodowa nie może dłużej dyktować polityki. Kilka międzynarodowych organizacji było nawet silniejszymi od niektórych rządów i powodowało to uzależnione zmiany na zagranicznych rynkach wymiany handlowej. Miały one w rzeczywistości znaczną kontrolę nad kilkunastoma narodowymi walutami. "Narodowa niezależność" w końcu XX wieku stała się mitycznym wyobrażeniem albo określając to lepiej - przedmiotem historycznych badań i analiz rzeczy z przeszłości. Państwa są uważane i nazywane "niezależnymi" w tym znaczeniu, że ich organa rządowe są niezależne od organów rządowych innych państw. Jednakże różne instytucje międzynarodowych organizacji, takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, mają prawo "nakazywania" określonego postępowania w pewnych sprawach pod groźbą nałożenia sankcji.

Ponadto, w obrębie struktur Unii Europejskiej - Radzie dana jest władza dyktowania praw państwom - członkom. Te zarządzenia muszą być włączane do narodowego prawa w określonym czasie. Ich aprobata przez Radę jest jednomyślna lub poprzez uzyskanie 2/3 głosów albo też poprzez uzyskanie ustalonej liczby głosów członków Rady. Jak państwo wiecie ten punkt stał się kontrowersyjnym w odniesieniu do dopuszczenia do Unii Austrii, Finlandii, Norwegii i Szwecji.

"Narodowe bezpieczeństwo" było także przedmiotem dramatycznych zmian. II wojna światowa pokazała, że państwo nie może być "bezpieczne" nie mając sprzymierzeńców. Kiedy wojna się skończyła, poprzednie "wielkie mocarstwa", takie jak Francja i Wielka Brytania wkrótce zdały sobie sprawę, że budowanie i utrzymanie

sił zbrojnych na poziomie teoretycznie zapewniającym im "bezpieczeństwo" - w dosłownym tego słowa znaczeniu - nie jest dłużej możliwym. Przydział środków potrzebnych do zbudowania sił zbrojnych dostatecznie silnych, aby mogły przeciwstawić się jakimkolwiek zagrożeniom terytorialnym nadwerężyłyby gospodarkę państwową w takim rozmiarze, że ucierpiałyby wszystkie inne narodowe cele, a niezadowolenie i polityczny niepokój wzrosłyby nieswójmiernie wśród ludności. I taki by był tego rezultat.

NATO jest praktycznym przykładem rozwiązania tego problemu. Zamiast indywidualnego zbrojenia się państw i tworzenia "Narodowego bezpieczeństwa", suwerenne państwa, które podpisały Traktat Waszyngtoński" w 1949 roku decydując się połączyć swoje siły, utrzymują budżety obronne w rozsądnych, limitowanych granicach. Fakt, że Stany Zjednoczone mają największy wkład, nie zmienia tego stwierdzenia. Mając najmocniejszą gospodarkę Stany Zjednoczone były w stanie zdobyć się na największe koszty. Sprzymierzone siły, pracując razem, były w stanie zgromadzić siły militarne wystarczające do przeciwstawienia się radzieckiej potędze militarnej, która była utrzymywana w gotowości do wojny, nawet po kapitulacji Niemiec i Japonii. A co najważniejsze, wystarczające środki mogłyby być przeznaczone na odbudowanie zniszczonych krajów, domów, urządzeń przemysłowych i osiągnięcia lepszego standardu życia, niż ten przedwojenny.

Skutki polityki NATO w obszarze bezpieczeństwa narodowego jedynie podkreśliły, że zbiorowe bezpieczeństwo było wtedy poważnym zagadnieniem, a nie kaprysem wpisanym w wojskowe podręczniki.

Bezpieczeństwo narodowe było tradycyjnie włączone do takich pojęć jak; terytorium, granice, narodowe i etniczne grupy tego samego pochodzenia żyjące gdzie indziej, istotne surowce, a nawet "Lebensraum" czy przestrzeń życiowa i nie były używane tylko dla obrony lecz przeważnie do usprawiedliwienia wojny, ekspansji

i podboju. Dwie wojny światowe, które miały miejsce w XX wieku jak i wszystkie poprzedzające je konflikty miały swoje korzenie w przesłankach "bezpieczeństwa narodowego", które używane były aby usprawiedliwić inwazję na sąsiednie kraje.

Co się zmieniło? Co spowodowało, że ludzie uwierzyli, że ten rodzaj ludzkiego ryzyka nie może być dłużej akceptowany? Wierzę, że główny powód leży w niszczącej sile nowoczesnych broni. Wojskowi i cywile tak samo posiadają powszechną wiedzę o tym, że stawką jest ludzkie przetrwanie a ostateczne zwycięstwo nie jest warte zniszczenia i cierpienia. Ludzkość nie może dopuścić do unicestwienia całych generacji, zarówno na polu walki jak i na tyłach, unicestwienia rolnictwa i żyznych pól, obrócenia kraju w pustynię i spowodowania, że przez dziesięciolecia będzie nieproduktywnym, że dzieci i noworodki dotknięte będą deformacją i genetycznie będą uzależnione od promieniowania lub broni chemicznej. Ta lista konsekwencji jest tak okropna i tak ogromna, że tylko obłąkani polityczni przywódcy nie będący przy zdrowych zmysłach mogliby rozważać wojnę jako sposób rozstrzygnięcia nieporozumień. Paradoksalnie możemy zakończyć: moc i potęga nowoczesnej broni zmusza rodzaj ludzki do życia w pokoju.

Wydaje się jednakże, że te niemal oczywiste poglądy nie przenikają niektórych grubych czaszek i ludzie uciekają się nadal do przemocy, żeby próbować rozwiązywać swoje nieporozumienia nie zważając na konsekwencje. Wojna w Zatoce Perskiej w której zostało zabitych lub wziętych do niewoli 150.000 Irakijczyków, w porównaniu do 150 sprzymierzonych powinna oświecić pozostałych polityków i wojskowych, że nadal posługują się starymi metodami przemocy. Wielu źle osądza dowództwo sprzymierzonych za zatrzymanie ofensywy i niewykorzystanie sukcesu. Oczywiście Saddam Hussein mógł zostać obalony, a irackie zagrożenie zlikwidowane. Jaką cenę płaci ludzkość? Bagdad w ruinach, historyczne skarby stracone na zawsze, tysiące zabranych istnień ludzkich. Czy cena

była sensowna? Wierzę, że my wojskowi i wszyscy inni studiujący wojnę musimy nauczyć się powiedzieć politykom "dość".

Jugosławia i kilka narodowości byłego Związku Radzieckiego nie zdawało sobie sprawy z błazeństwa ich małych wojen. Nawet używając konwencjonalnych broni straty są niewspółmierne, stracono niezastąpienie skarby kultury a historyczne miejsca zostały zrównane z ziemią. Czy było warto?

Czy powinny siły ONZ decydować w polu o wstrzymaniu walk za wszelką cenę ale zachowując minimalne straty po swojej stronie. To mogłobyby być zrealizowane. Żołnierze i cywile, Serbowie, Chorwaci i Muzułmanie ginęliby tysiącami. Czy to jest tego warte? Czy walczący nie mogą zrozumieć, że humanitarne powody przeszkadzają tylko silniejszemu w użyciu całej jego potęgi?

Bezpieczeństwo narodowe jest więc zakwestionowane przez przyczynę, która nie gwarantuje, że każdy naród ma prawo do tego aby być anektowanym indywidualnie. Wspólne bezpieczeństwo jest więc logiczną namiastką wcześniejszych sojuszy a ponad wszystko NATO jasno pokazało narodom zachodnim swą wartość stawiając czoła największym zagrożeniom.

Inne pojęcie, które zostało przedstawione to suwerenne państwo. Chciałbym zdefiniować "suwerenność jako zdolność do decydowania co jest odpowiednie dla czyichś zainteresowań i możliwości wprowadzania w życie swoich decyzji. Ta definicja ma zastosowanie dla wszystkich działań ludzkich, zarówno podjętych indywidualnie jak i kolektywnie, jako rezultat decyzji przywódców, kierowników, mężów stanu i rządzących, upoważnionych do działań w imieniu innych.

Wiemy także, że absolutna suwerenność istnieje tylko w myślach dyktatorów. Jeśli dla pewnych okresów czasu to może wydawać się prawdziwe, czas pokazuje, że to jest tylko ułudą. Absolutna suwerenność jako totalna niepodległość jest bardziej retoryką.

My na zachodzie przechodzimy przez proces sukcesywnych ograniczeń suwerenności państw. Zarówno porozumienie z Rzymu, jak i z Maastricht, które wykuły wspólną Europę, zawierają zdania, zgodnie z którymi poszczególne państwa zrzekają się możliwości indywidualnego decydowania. Wolny ruch towarów, osób i kapitału to trzy główne szanse osiągnięcia suwerenności wprowadzone przez Porozumienie z Rzymu, kiedy to kreując wspólny rynek zlikwidowano pojęcie granic i podkopano dawno ustanowione pojęcie terytorialnej potęgi. Przez wieki władcy lub grupy żądały i narzucały, że żadna osoba, towary ani kapitał nie mogą być przyjmowane ani nie mogą opuszczać ich terytorium bez zgody i zapłaty. To była oczywiście oznaka suwerenności. Teraz państwo - członek zjednoczonej Europy dobrowolnie zniósło te zasady.

Traktat z Maastricht idzie nawet dalej. Wspólna polityka monetarna oraz ustanowienie wspólnej waluty są celami, które zamierza się osiągnąć przed końcem wieku. Sygnatariusze muszą porozumieć się w sprawie polityki zagranicznej i zastosowania takich samych środków bezpieczeństwa. Produkcja rolna musi być uwarunkowana ogólnymi potrzebami, a nadwyżki ograniczone, tak aby nie musiano porzucić ostatnich plonów. Kontyngenty rybołówstwa dla każdego kraju zostały ustanowione. Wspólne siły obronne są w trakcie tworzenia. Politycznie ujmując, stworzono zarodek obywatelstwa europejskiego z europejskimi krajami członkowskimi, które są zdolne do głosowania w wyborach lokalnych zgodnie z oczywistymi warunkami i ograniczeniami.

Niektóre z tych środków zostały już ustanowione lub pozostawione do rozpatrzenia w nie bardzo odległej przyszłości. Inne są już w mocy.

Głównym tematem tego referatu jest "Istota bezpieczeństwa w kontekście współczesnej Portugalii. Teraz chciałbym pójść trochę dalej i zająć się rozdziałem V i artykułem J Traktatu o Bezpieczeństwie Europejskim nawiązującym do wspólnego bezpieczeństwa

i polityki zagranicznej. W obecnym stanie ważne jest, że ustalone zasady zostały złożone i zaakceptowane. Procedury, co do których porozumiano się, nie były jeszcze sprawdzone i z pewnością ulegną modyfikacji oraz adaptacji do rzeczywistych problemów, potrzeby ich istotnego uwydatnienia poprzez uznanie nowych czterech członków.

Te główne zasady umieszczone są w artykułach J1 - J4 i mogą być podsumowane następująco:

- kraje członkowskie muszą całkowicie i efektywnie popierać politykę zagraniczną oraz wspólną politykę bezpieczeństwa Unii;

- muszą powstrzymać się od wszelkich akcji sprzecznych z interesami Unii, które mogą osłabić skuteczność międzynarodowych działań Unii;

- kraje członkowskie muszą przestrzegać wzajemnego informowania się i postępować zgodnie w Radzie w zakresie ogólnego interesu w dziedzinie polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa a także w celu zagwarantowania jak najlepszych rezultatów przez wspólny wpływ oraz połączone akcje;

- w obrębie międzynarodowych organizacji kraje członkowskie muszą koordynować akcje i podtrzymywać wspólne stanowiska.

Artykuł J3 zajmuje się procedurami, nie będę zajmował się więc szczegółami, przedstawię tylko te najważniejsze dla Rady. Procedury te mogą być wzbogacone o nowe, uwarunkowane większością, które to muszą być jednomyślnie uzgodnione jako kwalifikujące się do zasady większości.

Artykuł J4 zawiera nakłady obronne i żąda od Unii Zachodnio-Europejskiej wcielenia ich w akcje militarne. Zajmuje się również specjalnymi stosunkami krajów członkowskich z NATO.

Jak dobrze wiecie UZE istnieje tylko na papierze. Kilkanaście wielonarodowych struktur militarnych jest przeszkalanych w ważniejszych ćwiczeniach, wykorzystując doświadczenia NATO. Pozwólcie mi dać Wam pouczające przypuszczenie - jaka będzie

przyszłość UZE w świetle doświadczeń NATO, rozpatrując w myśli fakt, że trzech lub czterech nowych członków jest spoza NATO.

Jak sobie przypominacie NATO oparte jest na trzech głównych dowództwach, każde obejmuje obszar geograficznego zainteresowania. Podporządkowane im dowództwa zajmują się bardziej ograniczonym obszarem. W każdym z tych dowództw kraje członkowskie przewidują personel oficerski i specjalistów, dość często wspierany osobami przydzielonymi z innych krajów, w wypadku braku ich w jakimś państwie. Siły z różnie geograficznie położonych krajów członkowskich rozmieszczone są w dowództwach operacyjnych tych głównych dowództw, zaś inne siły są przeznaczone i gotowe do zmiany rejonu działania zgodnie z żądaniami.

Nie byłoby żadnego sprzeciwu dla zaakceptowania takich samych ustaleń przez UZE.

Dowództwo Zachodnie obejmujące Wielką Brytanię, Francję, Hiszpanię, Portugalię i Irlandię; Dowództwo Śródziemnomorskie obejmujące Hiszpanię, Portugalię, Włochy, Austrię i Grecję; Dowództwo Środkowoeuropejskie obejmujące: Francję, Niemcy, Austrię, Belgię, Holandię, Danię oraz Dowództwo Skandynawskie obejmujące: Finlandię, Szwecję, Norwegię, Niemcy itd.

Każda grupa krajów wyznaczyłaby siły do kilkunastu dowództw UZE, które byłyby odpowiedzialne za zintegrowane szkolenie sztabów przeznaczonych do dowództw geograficznych i regionalnych.

Siły morskie będą rozwinięte w tych obszarach włączając w to otwarte i zamknięte akweny. Siły powietrzne będą zaangażowane podobnie.

Nawet fakt, że ustalone obszary zbiegłyby się z dowództwami NATO nie jest problemem. Większość członków NATO jest również członkami UZE i konflikt interesów jeśli nawet wystąpi może być łatwo zażegnany.

Zauważycie również, że kilka państw mieści się w więcej niż jednym dowództwie. To też nie jest problemem. Siły zbrojne i

personel będą wydzielone i w miarę możliwości przekazane z jednego dowództwa do drugiego według interesów narodowych, o ile to ich powszechne interesy nie zostaną naruszone. Możliwy i chciałbym sądzić, że pożądanym, jest wysoki stopień przystosowania i elastyczności.

Chciałbym zakończyć ten zupełnie nieoficjalny wykład kilkoma komentarzami na temat zjednoczonej Europy.

Po pierwsze pozwólcie mi zaakcentować (podkreślić), iż mocno wierzę w to, że Polska wstąpi do "Klubu" i jestem pewien, że będziecie tam gorąco przyjęci. Pociągnie to za sobą pewne następstwa. Musicie zatem przygotowywać waszą opinię publiczną ostrożnie i realistycznie. Utrata niezależności i suwerenności to dwa główne rezultaty, które wymagają publicznej wnikliwości. Jest to cena jaką ktoś musi zapłacić za wstąpienie do wspólnoty, zrzekając się w ten sposób swojej niezależności i swobody działania, kiedy wybór zakłada połączenie się z kimś przez małżeństwo lub przez ryzyko handlowe. Inne korzyści, jakie przyniesie członkostwo w zjednoczonej Europie, to większe bezpieczeństwo w różnych dziedzinach. Bezpieczeństwo międzynarodowe, ekonomiczne, nawet bezpieczeństwo narodowe będzie większe jeśli dokonany będzie silniejszy związek i wymiana, przede wszystkim wśród sąsiadów.

Większy nacisk jest zwykle kładziony przez polityków na zwiększenie wymiany handlowej, aby przemysł, rolnictwo i handel zyskał na przystąpieniu do wspólnoty. Jest to zarówno prawdziwe jak i bałamutne.

Zachodnia klientela wymaga wysokiej jakości, umiarkowanych cen towarów, współgrających z siłą nabywczą. Jeśli polskie towary nie sprostają tym wymaganiom i nie będą wystarczająco konkurencyjne, nie zdobędziecie nowego 300 milionowego rynku lecz dodacie jedynie waszą 40 milionową ludność do zasadniczej klienteli egzystującej Wspólnoty Europejskiej. Wasza gospodarka

(przemysł), rolnictwo, poczynania handlowe będą wielce cierpiały, polityczny niepokój, niezadowolenie, rozpacz, zrodzą się między ludźmi.

Wyzwanie Wspólnoty Europejskiej jest dość nęcące, a różnego rodzaju korzyści leżą u waszych drzwi. Lecz Polacy muszą znosić błędy (wady) 50 lat centralnego planowania w czasie wchodzenia gwałtownego świata konkurencji i wolnej przedsiębiorczości systemu handlowego. Nie tylko struktury są nieodpowiednie, lecz także istnieje niedobór kapitału. To gorsze, generalnie ciągle pozostaje w pamięci ludzkiej. Inicjatywa i konkurencja są często częścią ludzkiej mentalności lecz jest to także materia do nauki.

Portugalia miała zabezpieczoną ekonomię (gospodarkę) i dość znaczna część prywatnej fortuny poważnie ucierpiała poprzez nacjonalizację 20 lat temu. W wyniku tego, kiedy rząd wdał się w ścieżkę prywatyzowania, deficyt portugalskiego kapitału był znaczny, a zagraniczni inwestorzy byli w zdecydowanej przewadze nad portugalskimi. Pamiętajcie, że w świetle przepisów Wspólnoty Gospodarczej, przemieszczanie kapitału pomiędzy państwami - członkami nie może być powstrzymane.

Także towary portugalskie mimo niższej jakości, ceny miały wyższe niż towary europejskie. Generalnie ludzie korzystali z tańszych i lepszych jakościowo wyrobów jakie były dostępne. Jednakże bankructwo, bezrobocie i potrzeba zmian portugalskiej gospodarki były między innymi następstwami przynależności Portugalii do Wspólnoty. Rada w Brukseli przyznała Portugalii dużą sumę na modernizację kraju. Pomimo tego stawiamy czoła poważnym problemom jako, że nie wszystkie pieniądze były wydatkowane właściwie.

Jeśli Polska chce studiować zalety portugalskich doświadczeń i wyciągnąć wnioski z ich gorzkiej lekcji przed wstąpieniem do EWG - to proszę uważnie oceńcie wasze przemysłowe, handlowe,

rolnicze i bankowe przedsięwzięcia i interesy oraz oszacujcie wasze konkurencyjne możliwości. Użyjcie fundusze wyasygnowane dla was na projekty, pokazując wyraźnie oznaki bycia konkurencyjnym i użyjcie je mądrze odrzucając te, których nie można zamienić w konkurencyjne. Kształćcie ludzi w nowy sposób. Inteligencja i rozum nie były nigdy postrzegane jako brak wśród Polaków. W tym spoczywa wasza najlepsza inwestycja.

Reasumując, jestem bliski stwierdzenia, że bezpieczeństwo narodowe stało się wspólnym bezpieczeństwem. Wzajemne uzależnienia zastępują autonomiczne sposoby. Suwerenność jest przeistaczana w inne płaszczyzny decyzji - super narodowe. Opinie państw będą bezwzględnie wyrażane i słyszane nawet jeśli mogą być one odrzucane przeważającą ilością (większością).

Dziękuję Wam za uwagę.

S.



R.

EMBAIXADA DE PORTUGAL
SECÇÃO CONSULAR
VARSÓVIA

TEMAT KONFERENCJI

ADMIRAL FERNANDO RIBEIRO RAMOS

W AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WARSZAWA // REMBERTÓW

DNIA 24 / 05 / 1994

I have been asked to talk about security, from a Portuguese point of view, both as National Security and as a member-State of NATO.

I do not intend to lecture on the subject. I would rather just give you my personal point of view on the various aspects of security in modern times, meaning, by personal, that my statements do not reflect any doctrinaire stance of the Portuguese Defence Institute.

As a matter of fact, the Institute's general policy is one of having no official position on controversial matters. On the contrary, discussion of such themes is encouraged and speakers are supposed to express their own views, as this will enrich the debate. Should my statements prove to be polemic, all the better.

We are all aware that Europe, mainly western Europe, has experienced a very complicated process of change over the last forty years. A number of old-established notions, namely National Independence, National Security and the Sovereign State, are being reviewed in the light of a particular set of circumstances and events.

Of these, two events contributed greatly to present lines of thought. The establishment of the North Atlantic Treaty Organisation and, later, the signature of the Treaty of Rome establishing the rules for a Common European Market. The majority of the western states are part of NATO, while the Common Market, as you are aware, has evolved into the European Union. Four more states recently applied for membership to the latter, probably effective as from next year.

Even before states in western Europe and on the other side of the Atlantic chose to bind their National Securities by the letter of the treaty, statesmen and politicians became aware that National Independence was a notion of the past. Not even the most powerful state, and the largest in geographic terms, could feel fully independent. As a matter of fact, raw materials, vital for their industries, had to be negotiated with the governments of states which could provide them, quite often on the supplier's terms and not on those of the purchaser. National economies no longer dictate policy. A few international organisations were even more powerful than governments and could cause changes on the foreign-exchange markets and had, in fact, considerable control over several national currencies. National Independence, at the end of the 20th century, had become a

mythical notion or, to put it better, an historic subject to be studied and analysed, definitely a thing of the past. States are considered and called independent states, in the sense that their governing bodies are not dependent on other governing bodies. However, in various instances international organisations, such as the United Nations, have the power to "order" the behaviour of states on certain matters and, if disobeyed, sanctions may be imposed.

Furthermore, within the framework of the European Union, the Council has been given the power to direct the laws of member-States. These directives must be incorporated into national law within a set time. Their approval by the Council is either unanimous or by a majority of two-thirds of the members or by a set number of votes. As you know, this point has been controversial with regard to the admission of Austria, Finland, Norway and Sweden.

National Security was also subjected to dramatic change. World War Two had shown that no state can be "secure" through its efforts alone. When the war ended, the former "great powers", such as France and the United Kingdom, soon realised that to build and maintain their armed forces at a level that, theoretically, would give them "Security" in the old sense, was no longer possible. The allocation of the resources required to build a military force sufficiently strong to oppose any threat to its territory would deplete the state's economy to such an extent that all other national goals would suffer, and discontent and political unrest would grow among the population as a result of this.

NATO is a practical example of a workable solution for this problem. Instead of individually arming to a state of "National Security", the sovereign states which signed the Treaty of Washington in 1949 decided to pool their resources, keeping their defence budgets within reasonable limits. The fact that the United States provided the greatest contribution does not invalidate this statement. Being the strongest economy, the United States was able to afford the higher cost. The allied powers, working together, were able to assemble a military force of sufficient might to oppose the Soviet Union's military power which had been kept close to its wartime peak, even after Germany and Japan surrendered. Most important of all, sufficient resources could be allocated to rebuilding their devastated lands, houses and industrial plant, and to achieve standards of living better than in pre-war times.

The results of the NATO policy, however, in terms of National Security, only emphasised that Common Security was now the issue and not the notion previously written into the military and defence manuals.

National Security had been traditionally linked to notions such as territory, borders, national and ethnic groups of the same origin living elsewhere, essential raw materials, even "Lebensraum" or living space, and has been used not only for defence but mostly to justify war, expansion and conquest. The two world wars which took place during the 20th Century, like all the preceding conflicts, had their roots in reasons of "national security" which were used to justify the invasion of neighbouring countries.

What has changed? What makes people believe that this type of human venture is no longer acceptable nor possible? I believe the main reason lies in the destructive power of modern weaponry. Military and non-military alike possess the common knowledge that human survival is at stake and no final victory is worth the destruction inflicted and suffered. Humanity cannot admit the annihilation of whole generations, both on the battlefield and in the rear; agricultural and fertile land turned into deserts or rendered unproductive for decades; infants and babies deformed and genetically affected by nuclear radiation or by chemical weapons. The list of consequences is so terrible and so vast that only insane political leaders, much less a general in his right mind, could contemplate war as a means to settle their differences. Paradoxically, we may conclude: the might of modern weapons obliges mankind to live in Peace.

It seems, however, that this almost obvious notion has not penetrated some thick skulls and people still resort to violence to try to solve their differences without regard to consequences. The Gulf war, in which 150,000 Iraqis were killed or taken prisoner compared with 150 allies, should enlighten a few remaining politicians and military that still read by the old book of violence. Many have misjudged the allied Command for stopping the offensive and not exploiting success. Certainly Saddam Hussein would have been toppled, the Iraqi threat destroyed. At what cost to humanity? Baghdad in ruins, historic treasures lost forever, thousands of lives taken. Would this cost have been reasonable? I believe that we, the military and students of war, must learn to tell politicians that "enough is enough".

Yugoslavia and a few nations of the former Soviet Union did not realise, also, the tomfoolery of their little wars. Even using conventional weapons the losses endured are staggering: human casualties, property destroyed, irreplaceable treasures lost, buildings and historic sites razed to the ground. For what results?

Should the UN forces in the field decide to stop the fighting at all costs, with a minimum of casualties on their part, it could be done. Soldiers and civilians, Serbs, Croats and Muslims would perish by the thousand. Is it worth it? Cannot contenders understand that humanitarian reasons are preventing the stronger party from employing its full force?

National Security is therefore challenged by the notion that there is nothing which will guarantee it if each nation is taken individually. Common Security is therefore the logical substitute, as previous alliances and, above all, NATO have clearly demonstrated to western nations, when facing greater threats.

Another notion which is being put to the test is that of the Sovereign State. I like to define "sovereignty" as the capacity to decide what is convenient to one's interests and the possibility of implementing that decision. This definition applies to all human actions either taken individually or collectively as a result of the decision of leaders, managers, statesmen or rulers empowered to act on behalf of others.

We also know that absolute sovereignty exists only in the minds of dictators. If, for certain periods of time, this may seem true, time proves that it is but a fallacy. Absolute sovereignty, as is total independence, is mere rhetoric.

We, in the West, have been going through a process of successive limitations to the sovereignty of states. Both the Treaty of Rome and the Treaty of Maastricht, which forged the European Union, contain clauses by which individual States abdicate from the power to decide individually. Free movement of goods, persons and capital, the three main changes to sovereignty introduced by the Treaty of Rome when creating the Common Market, destroyed the very notion of frontiers and sapped the old established idea of territorial might. For ages, rulers or groups have claimed and enforced that no persons, goods nor capital could enter or leave their territories without permission or payment. This was, indeed, the mark of "sovereignty". Now, voluntarily, the member-States of the European Union, have abolished this mark.

The Treaty of Maastricht goes even further. Common monetary policy and the establishment of a common currency are goals to be achieved by the end of this century. The foreign policy of signatory states must be agreed upon and the same applies to security measures. Agricultural production is to be conditioned by general needs and surpluses restricted, to the point that certain crops must be abandoned. Fishing quotas for each country have been established. And, last but not least, common defence forces are in the making. Politically, an embryo European citizenship is created, with nationals of European member-States being able to vote in the local elections, with certain conditions and limitations.

Some of these measures have already been established or envisaged for a more or less distant future. Others are already in force.

The main topic of this paper being Security in the modern Portuguese context, I shall now deal a little further with Chapter V article J of the Treaty of European Union covering Common Security and Foreign Policy. At the present stage, the important point is that certain principles were laid down and accepted. The procedures agreed upon have not yet been tested and will be certainly modified and adapted to real issues, the need for this being emphasised by the admission of four new members.

These main principles are stated on articles J1 and J2 and can be summed up as follows:

- member-States shall actively and unreservedly support the Union's foreign policy and common security policy.
- they shall abstain from any action contrary to the Union's interests, which may weaken the efficacy of the Union's international actions.
- member-States shall keep each other mutually informed and act in concert within the Council in all foreign policy and security questions of general interest, in order to guarantee the best results through common influence and joint action.
- whenever necessary, the Council shall define what is the common position and all member-States shall endeavour to adopt a coherent national policy.
- within international organisations, member-States shall co-ordinate their action and uphold a common position.

Article J3 deals with procedures and I shall not go into details, but shall state only the paramount importance of the Council and that decisions may be reached by a qualified

majority on subjects which must be unanimously agreed upon as qualifying to majority rule.

Article J4 covers defence issues and calls upon the Western European Union to embody military action. The special relations of certain member-States with NATO are also dealt with.

As you all know, the WEU exists only on paper. Several multinational military bodies are being trained, following a number of NATO experiences in major exercises.

Let me give you an educated guess as to what will be the future of the WEU in the light of NATO experience, bearing in mind that three of the four new members are strangers to the North Atlantic Treaty Organisation.

As you will recall, NATO is based on three major commands, each covering a certain geographical area of interest. Subordinate commands follow each, covering a more restricted area. In each of these Commands, member-States provide the staff officers and specialists, quite often assisted by personnel assigned by other countries, whenever advisable or necessary for liaison purposes or due to lack of specialists. Forces from the various geographically-involved member-States are allocated to the operational commands of these major Commands, and other forces are earmarked and ready for command transfer, as required.

There would be no objection to this same set-up being adopted by WEU.

A Western Command embracing the United Kingdom, France, Spain, Portugal and Ireland; a Mediterranean Command embracing Spain, France, Italy, Austria and Greece; a Central European Command grouping France, Germany, Austria, Belgium, Holland, Denmark; a Scandinavian Command, embracing Finland, Sweden, Norway, Denmark; etc, etc.

Each group of states will assign forces to the several WEU Commands which will be responsible for their integrated training, for the staff work of the general area involved and for its high command.

Naval forces will exist in those areas involving open or closed waters. Air forces will be deployed likewise.

Not even the fact that certain areas coincide with those of NATO Commands is a problem. The majority of the NATO members are also European Union members and conflicts of interests, if any, can be easily settled as they are very few in number.

You will note also that several states are included in more than one Command. This is not a problem either. Personnel and forces will be assigned and possibly transferred from one Command to another according to national interests, provided that common interests are not affected. A large degree of flexibility is possible and, I would think, desirable.

I would like to conclude this quite informal paper by making a few comments about the European Union.

Let me stress, firstly, that I firmly believe Poland will join the club and I am certain you will be warmly welcomed. There are certain consequences involved, and you must prepare your public opinion carefully and truthfully. Loss of independence and loss of sovereignty are two main issues which call for political acumen. That is the price one has to pay for entering a greater community in the same way an individual abdicates from his independence and freedom of action when choosing establish links with somebody else, either through marriage or through a commercial venture. Other gains that you will have after successfully applying for membership of the Union include greater security in different domains. International security, economic security, even national security will be greater if strong liaison and co-operation is achieved, chiefly among neighbouring states.

Great stress is usually put by politicians on the enlarged market that one's industry, agricultural and commerce will enjoy by joining the Union. This is both true and misleading.

West European customers require high quality, reasonably-priced goods, lying well within their purchasing power. If Polish goods fail to meet these requirements and are not competitive enough, you will not acquire a new market of 300 million customers but will merely add your population of some 40 million to the customer-base of the existing European Union. Your industrial, agricultural and trade activities will suffer greatly. Political unrest, dissatisfaction and despair will appear among your people.

The challenge of the European Union is quite alluring and benefits of various sorts lay at your door. But proceed slowly for the Polish people have to endure the disadvantage of 50 years of central-planning when entering the fierce world of competition and free enterprise of the market system. Not only are the structures inadequate but there is probably a shortage of private capital. Worse still lies in the mind of the population in general. Initiative and competitiveness are often part of a people's makeup but they are also a matter for education.

Portugal had a sheltered economy and quite a number of the greatest private fortunes were seriously affected by nationalisation 20 years ago. As a result of this, when the government embarked on the road to privatisation, there was a great shortage of Portuguese capital and foreign investors stood at a distinct advantage over the Portuguese. Remember that, under the rules of the Economic Union, movement of capital between member-States cannot be hindered.

Also, the Portuguese produced goods even of lower quality, priced higher than European products. The people in general benefited as cheaper and better goods became available. However, bankruptcy and unemployment and the need to reconvert the Portuguese economy were the other consequences.

The Council in Brussels has granted Portugal large sums in order to help to modernise the country. Nevertheless, we are facing serious problems as not all the money was put to good use.

If Poland wishes to take advantage of the Portuguese experience and learn from its bitter lessons before joining the European Union, carefully appraise your industrial, commercial, agricultural and banking enterprises and businesses and assess your competitive chances. Use the funds allocated to you on projects that show clear signs of being competitive, and use them wisely. Discard those that are impossible to convert into competitive ones. Educate to your people in the new ways. Intelligence and brains were never found lacking among the Poles. Here lies your best investment.

To sum up, I shall close by saying that National Security has become Common Security. Interdependency has replaced independent ways. Sovereignty is being transferred to other decision levels - supra-national ones. The States opinions will certainly be voiced and heard; if may nevertheless be overruled by a qualified majority

Thank You



~~Coy. 32~~

S/2399¹ *